Nr. 95 Kraków, niedziela 22 kwietnia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranica miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego **10 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Niemiecka S. D. wyraża zgodę z rosyjską odezwą pokojową.

Obrady socyalistyczne w Sztokholmie. —

Przed świętem robotniczem.

Towarzysze!

Zbliża się dzień 1 maja, dzień uroczystości robotników całego świata. Dawniej przed wojną zwiastowały majowe sztandary nasze braterstwo ludów, głosiły solidarność międzynarodową robotników wszystkich narodów. Podczas trzech lat wojny światowej zdawało się, że wielka idea ludzkości zamarła, że braterstwo utonęło w morzu krwi na polach bitew przelanej, że stłumiły je głód i nędza masy ludzkiej w domowych siedzibach. Wojna światowa była dla nas czasem odżycia naszych dążeń narodowych do wyzwolenia się z niewoli i poniżenia narodowego, do stworzenia niepodległego państwa polskiego. W tym duchu, ale też tylko w tym duchu wzięliśmy na siebie dobrowolnie wszystkie ciężary wojny, znieśliśmy w polu i w domu wszystkie ofiary krwi i zdrowia. Dziś wiosna roku 1917 zwiastuje Polakom możność urzeczywistnienia ich dążeń, możność powstania niepodległej Polski, wolnej Ojczyzny! Równocześnie rewolucyjna walka robotników rosyjskich obala carat, zdejmuje kajdany niewoli ze 150 milionów ludzi w Rosyi, zapowiada światu pokój!

Na gruzach dawnych form, na gruzach caratu ma powstać pokój światowy, ma się skończyć krwawa rzeź milionów, głód i nędza setek milionów, niewola całych narodów. Komuż z nas nie uderzy serce żywiej w piersiach, któryż robotnik polski nie nabierze otuchy nowej w prawo swoje jako człowieka, jako klasy i jako narodu w owym zbliżającym się dniu 1 maja, kiedy sztandar nasz, skąpany we krwi, zapowiada ludzkości nowy ład, nowe życie!

Dlatego wzywamy Was, abyście wszędzie dołożyli starań w celu uświetnienia uroczystości robotniczej. Święćcie ten dzień nasz w skupieniu ducha, w nadziei, że srogie niedole wiekowe już wrócić nie śmią, że wolnego robotnika polskiego w wolnym narodzie oczekuje ogromna przyszłość że praca Wasza będzie jedynym ratunkiem i odrodzeniem społeczeństw! Zgromadzeniami, uroczystymi wieczorkami, —

w dniu 1 maja, zaznaczcie powagę dnia robotniczego!

Może od tego 1 maja zaczniemy w przyszłości liczyć nową epokę w życiu milionów! Może ze łzami w oczach potomność słuchać będzie kiedyś o tem, że od tego dopiero roku minęła hańba niewoli w Polsce!

Towarzysze! Idą wielkie czasy na świat i na ziemię polską! Do dzieła, do pracy na ich powitanie, na przygotowanie się do zadań wielkich, które nas oczekują! W górę serca! W górę sztandary!

Niech żyje 1 maja!
Niech żyje braterstwo wolnych ludów!
Niech żyje socyalizm!

Kraków, 15 kwietnia 1917 r.

Zarząd Polskiej Partyi Socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska.

Kompromitujące żądania.

Pisaliśmy o tem, iż rząd hr. Clam-Martinica musiał w obecnej chwili pod naciskiem nowych prądów w całej Europie uznać za kompromitujące postulaty stronnictw niemieckich i uchylić od siebie czarę odpowiedzialności za pozaparlamentarne ich przeprowadzenie. Stronnictwa te w swojem zaślepieniu sądziły, że dziś przy ogromnem szalowaniu się — śród burzy wojennej — idei wolnościowych mogą bez wywołania o d i u m przeciwko monarchii forsować poza plecami parlamentu jakieś zakusy centralistyczne. Musieli to sobie wybić z głowy.

Aż oto — wczorajsze depesze przyniosły nową próbę — doradzania czegoś, też drastycznego, i to ze strony ludzi, od których przynajmniej **chłodnej rozwagi** żądać można.

Mamy na myśli bardzo wykrętną odezwę partyi środka Izby panów. Posłuchajmy, jak charakteryzuje krok tych „lordów" „Czas":

„Wszak — czytamy tam (w odezwie) — **prawie otwarcie** o potrzebie **cofnięcia uroczystego cesarskiego aktu, zapowiadającego wyodrębnienie Galicyi**, jako konieczności państwowej!"

Wskazywaliśmy na to, że równoczesne zapowiedzi wyodrębnienia Galicyi oraz niepodległości Królestwa są aktami, **uzupełniającymi się wzajem** ‚**dla Austryi jednakowo wiążącymi wobec narodu polskiego.**

Kompromitacya, którą ci członkowie Izby panów chcieliby narzucić w postaci zabagnienia kwestyi galicyjskiej — z ich punktu właśnie staje się tem jaskrawszą, ile, że nie śmieliliby się oni kwestyonować aktu, dotyczącego Królestwa, jako gwarantowanego przez dwa mocarstwa, a chcieliby natomiast podkopać równoległy akt, mający wyłączną sygnaturę wiedeńską.

Na swoje usprawiedliwienie nie mają ci panowie — nawet tego, iż uwzględnienie potrzeb polskich stoi w rozdźwięku z nastrojem Europy, gdyż, przeciwnie, sprawa polska jest dzisiaj — po upadku caryzmu — wszędzie braną pod coraz szerszą rozwagę.

„Vorwärts" żąda reform zasadniczych.

Berliński „Vorwaerts" z dnia 20 kwietnia, omawiając uchwały Rady związkowej, wita zniesienie „nienawistnego paragrafu językowego, który dotąd tworzył ciemną plamę w ustawie stowarzyszeniowej".

„Przy usunięciu — pisze dalej — fatalnego par. 12 przyjmujemy wszakże, że tworzy ono tylko **część jedną** zapowiedzianej przez pruskiego wiceprezydenta ministrów, Breitenbacha, nowej oryentacyi w kursie polskim i że niebawem nastąpią konieczne kroki ku zniesieniu ustawy **wywłaszczeniowej** oraz zmianie ustawy **kolonizacyjnej**".

(Wedle depesz z Berlina, „Vossische Zeitung" zapowiada zniesienie ustawy wywłaszczeniowej. — Red. „Nap.").

„Cieszymy się — stwierdza „Vorwaerts" — z tego postępu, inną jest wszakże kwestya, czy moglibyśmy uznać go za zadawalniający. Uchwały Rady związkowej — dobre i użyteczne — oznaczają wprawdzie postęp, ale zgoła nie **wielki czyn wyzwoleńczy**, którego lud w chwili obecnej oczekuje pilnie od rządu, czyn, który ma nadać **całkiem nowe oblicze** charakterowi naszej polityki wewnętrznej. Żądać takiego czynu — jesteśmy uprawnieni. W różnych oświadczeniach zapowiadał rząd nową oryentacyę, jako fundamentalne, w wielkich zarysach dzieło, w którem wyrazi się zupełnie nowy duch na podstawie nowych pojęć".

Dotychczasowe próbki reform zwie „Vorwaerts" już w tytule swego artykułu „Małe reformy w wielkiej epoce", a w jednej z konkluzyi pisze, że ludu zgoła nie zadowolni, „jeżeli usuwa się niektóre najbardziej wpadające w oko „wady piękności" obecnego systemu w nadziei, że przez to może odejmie się najbardziej wyszlifowane ostrza niezadowoleniu z jego podstaw".

Do dalszych szczegółowych wywodów tego artykułu „Vorwaertsu" wrócimy jeszcze.

Obrady sztokholmskie.

Na innem miejscu podajemy parę danych o obradach socyalistycznych w Sztokholmie, które obecnie zwracają powszechną uwagę w całej Europie. Z temi obradami wiążą się poważne **nadzieje pokojowe**. Międzynarodówka socyalistyczna w oczach świata całego, tęskniącego do pokoju, staje się obecnie główną orędowniczką pokoju.

Charakter obrad sztokholmskich nie jest dokładnie znany. Wiadomo między innemi, że obecni kierownicy sekretaryatu Międzynarodówki, sekretarz Huysmans i Holender Troelstra, udali się do Sztokholmu.

Wynurzenia **Huysmansa**, podane przez haski „Courant", stwierdzają, że obecnie stanowisko rosyjskiego rządu rewolucyjnego, a zwłaszcza robotników, zmieniło sytuacyę gruntownie na korzyść możliwości pokojowych. Przesadne nadzieje koalicyi ze stycznia 1917 r. ostatecznie upadły. Socyaliści w szczególności podzielają punkt widzenia Kiereńskiego, że żadne aneksye nie powinny mieć miejsca. Sztokholmskie obrady mają na celu wyjaśnić, jakie obecnie wobec tych haseł pokojowych zajmą stanowisko państwa prowadzące wojnę. Jedziemy do Sztokholmu, aby być bliższymi naszych przyjaciół rosyjskich.

Inne wywody Huysmausa są niejasne i pozwalają przypuszczać, że w Sztokholmie nastąpią s c y s y e pomiędzy stanowiskiem Huysmansa a punktem widzenia mniejszości socyalistycznych, które również w Sztokholmie będą brały udział w obradach. Mianowicie Huysmans oświadczył się pono za internacyonalizacyą Konstantynopola, autonomią Armenii itd. Jeśli „Pester Lloyd" wiernie streszcza haskie wynurzenia zapewne doprowadzi do kontrowersyj. Huys- Huysmansa, w takim razie powyższe stanowisko mans dalej oświadcza, że zwołanie kompletnego socyalistycznego biura międzynarodowego zostaje uskutecznione za namową Brantinga. Tymczasem Branting, wódz szwedzkiej socyalnej demokracyi, jest jak wiadomo, zażartym koalicyonistą i gorąco poleca rosyjskim socyalistom popieranie rządu Miliukowa i Lwowa.

W ten sposób — powtarzamy, mogą sztokholmskie obrady doprowadzić do konfliktów wewnętrznych. Myśl konieczności natychmiastowych kroków pokojowych zdaje się jednak przyświecać ogromnej większości sztokholmskich delegatów. Sztokholm stał się symbolem zbliżającego się pokoju.

To też burżuazyjna prasa koalicyjna nie ustaje w swych atakach na sztokholmską akcyę, a rządy koalicyjne starają się zainscenizować **drugą podobną demonstracyę**, ale w duchu ściśle koalicyjnym, a więc wojowniczym. **Zjazd petersburski** (przyjazd socyalistów francuskich i angielskich delegatów partyi pracy) staje się właśnie taką kontrdemonstracyą, urządzoną niewątpliwie przy pomocy rządów.

Wyjaśnił to dokładnie angielski socyalista pacyfistycznego kierunku **Snowden**, zapytując w Izbie gmin, jaki jest cel podróży angielskich delegatów z partyi pracy, czy nastąpiła ona z inicyatywy rządu i czy rząd angielski skłonny jest socyalistycznym delegatom innego kierunku udzielić podobnych ułatwień, jak tamtym.

Na to **Bonar Law** z ramienia rządu wyjaśnia: Delegaci pojechali z **inicyatywy rządu**; cel — pozdrowienie towarzyszy rosyjskich; nie widzi celu w zorganizowaniu drugiej podróży socyalistycznej.

Will Therne, nacyonalistycznie usposobiony poseł partyi pracy, zjadliwie dodaje do odpowiedzi Bonara Lawa, że co się tyczy innej wątpliwości Snowdena — jaki mandat robotniczy mają delegaci, którzy pojechali do Petersburga — to mają oni mandat lepszy, niż Snowden i jego koledzy...

Słowem fakt pomocy rządów koalicyjnych przy zorganizowaniu petersburskiej kontr-demonstracyi nie ulega żadnej wątpliwości.

Pokazuje to, że rządy koalicyjne, w pierwszym rzędzie Anglia, **boją się tej myśli i akcyi pokojowej, które są obecnie usymbolizowane w słowie — Sztokholm!**

* * *

Sztokholm, 21 kwietnia.

O sztokholmskiej konferencyi powiedział minister tow. Stauning, który obecnie znajduje się w Sztokholmie, że socyaliści austryaccy i rosyjscy wyrazili gotowość wzięcia udziału w obradach. Przybędą także towarzysze z Francyi i innych krajów. W ten sposób konferencya nabiera wielkiego historycznego znaczenia.

O konferencyi leninowskiej (odrębnej) powiada Stauning, że nie jest pożądana. W każdym razie współpraca z nią byłaby potrzebną.

Czy angielscy socyaliści wezmą udział w obradach, niewiadomo.

Z Koła polskiego.

Komunikat sekretaryatu Koła:

Dnia 18 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej, na którem prezes Biliński złożył szczegółowe sprawozdanie z konferencyi, którą **wobec zupełnej zmiany sytuacyi politycznej** odbył z prezydentem ministrów hr. Clam-Martinicem. Na posiedzeniu komisyi w dniu 20 bm. w dalszym ciągu dyskusyi omawiano szczegółowo polityczne wypadki w ostatnich dniach, przyczem wyrażono jednomyślnie zapatrywanie, że **Koło Polskie stoi w przededniu bardzo ważnych decyzyi. Zgłoszenie dymisyi przez ministra Galicyi Bobrzyńskiego uznano za zupełnie odpowiadające sytuacyi politycznej.** Minister Bobrzyński nie brał już udziału w naradach komisyi. Najbliższe posiedzenia komisyi parlamentarnej odbędą się **dnia 21 i 23 bm. wieczór.** Dotąd nie zapadła zgoła **żadna uchwała.**

Gwałtowne walki na froncie zachodnim.

W olbrzymiej bitwie, toczącej się na froncie zachodnim rozróżnić możemy dotychczas dwie fazy: pierwsza rozpoczęła się ofenzywą angielską 9 kwietnia, druga, zainicyowana 16 kwietnia przez Francuzów, przesunęła punkt ciężkości na odcinek frontu francuskiego. Ze względu na teren, objęty walkami, potworne te zmagania, rozwijające się na froncie 170 klm., podzielić można obecnie na pięć bitew:

1. **Bitwa pod Arras** między Lens a rzeczką Cojeul (na południe od Scarpy, równolegle do niej płynącą), w której atak angielski jako najbliższy cel strategiczny oznaczył miasto Douai (na półn. wschód od Arras). 2. **Bitwa pod Saint-Quentin** między Cojeul a Oisą, a więc po miasto La Fere, leżące 40 klm. na południe od St. Quentin, gdzie atak angielski dotarł do Boursies (na połowie drogi z Baepaume do Cambrai) i Gricourt (kilka klm. na półn. zachód od St. Quentin). Połączywszy obie te miejscowości linią prostą, będziemy mieli mniej więcej linię posuniętych stanowisk angielskich. 3. **Bitwa pod Laon** między Oisą a Aisną. 4. **Bitwa pod Craonne**, tocząca się z niesłychaną gwałtownością między Soissons i Reims wzdłuż Aisny, gdzie front koło Craonne i Ville au bois załamuje się ku połud. wschodowi i ciągnie się wzdłuż kanału Aisna-Marna ku Betheny na północ od Reims.

Na tym odcinku rozgrywają się najzacięte bitwy, zwłaszcza koło Craonne i Brimont, umocnionej miejscowości koło kanału, gdzie kilkakrotnie do ataku ruszały także pomocnicze wojska rosyjskie. Ostatni komunikat niemiecki donosi, że Niemcy porzucili brzeg Aisny między Conde i Soupir, przez co w ręce Francuzów dostały się miejscowości Vailly, Ostel i Braye. Prawdopodobnie i tutaj chodzi kierownictwu niemieckiemu o skrócenie linii La Fere—Laffeux—Vailly. Ostatnie ataki francuskie na dalszej przestrzeni odcinka Soissons—Reims zostały krwawo odparte. 5. **Bitwa w Szampanii** między Reims—Prunay—Auberive nie dała Francuzom dotychczas większych rezultatów, prócz zajęcia opróżnionego przez Niemców Auberive.

Jako zdobycz dotychczas wymieniają komunikaty francuskie 17.000 ludzi i 75 dział.

Szale najstraszliwszej w dziejach tej wojny bitwy ważą się jeszcze; obie strony zdają sobie sprawę z jej decydującego znaczenia. Anglicy i Francuzi mogą osiągnąć jeszcze tu i owdzie zysk w terenie, lecz próba przełamania frontu niemieckiego, skoro nie udała się pod pierwszem najdokładniej przygotowanem uderzeniem, jest— o ile sądzić można — już teraz wykluczona.

* * *

Ostatnie doniesienie. — Zdobycie ważnych pozycyj w Szampanii.

Berlin, 21 kwietnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Na całym froncie bojowym długości 60 klm. nad Aisne i w Szampanii walczono także w czwartym dniu bitwy zacięcie. Wszystkie rozpaczliwe wysiłki Francuzów celem wciśnięcia odcinka frontu Braye-Cerny-Craonne były daremnymi.

Wszystkie ich fale szturmowe załamały się wszędzie wśród najcięższych strat. W punktach łącznikowych linii bojowej wysłane do walki eskadry pancerników „tank" zostały przeważnie zniszczone.

Z taką samą gwałtownością walczono nad kanałem Aisne-Marne. Pięć ataków masowych spełzło na niczem wśród ciężkich nieprzyjacielskich strat.

Także w Szampanii rozbiły się krwawo francuskie ataki, podczas gdy my w przeciwuderzeniach zajęliśmy teren i ważne pozycye na górach.

Socyalna demokracya Niemiec wyraża zgodę z rezolucyą pokojową rosyjskiego proletaryatu.

Wiedeń, 21 kwietnia.

„Arbeiter Ztg." ogłasza rezolucyę, uchwaloną jednogłośnie w Berlinie dnia 19 b. m. przez komitet i kierownictwo partyi socyalno-demokratycznej Niemiec, na wspólnem posiedzeniu z przewodnictwami frakcyi parlamentu i sejmu pruskiego, jakoteż krajowej komisyi dla Prus. Rezolucya wyraża całkowitą zgodę z rezolucyą pokojową Rady rosyjskich robotników i żołnierzy.

Powzięta rezolucya powiada dosłownie:

Stwierdzamy z naciskiem niezłomne postanowienie niemieckiej klasy robotniczej, ażeby państwo niemieckie wyszło z tej wojny jako wolne państwo. Domagamy się natychmiastowego usunięcia wszelkich nierówności praw obywatelskich w państwie, krajach i gminach jak i usunięcia wszelkiego rodzaju biurokratycznych rządów i zastąpienia ich przez rozstrzygający wpływ przedstawicielstwa ludu. Odrzucamy stanowczo szerzone przez nieprzyjacielskie rządy zapatrywania, że potrzebne jest dalsze prowadzenie wojny, aby Niemcy zmusić do wprowadzenia wolnościowych urządzeń państwowych. Jest zadaniem samego ludu niemieckiego, swój wewnętrzny ustrój rozwijać według własnego przekonania.

Pozdrawiamy z głębokim odczuciem zwycięstwo rosyjskiej rewolucyi i wskrzeszone przez nią do życia międzynarodowe dążenia pokojowe. Oświadczamy swoją zgodę z uchwałą kongresu rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy, aby przygotować wspólny pokój bez aneksyi i odszkodowań wojennych na podstawie wolnego, narodowego rozwoju wszystkich ludów.

Poczytujemy tedy za najważniejszy obowiązek socyalno-demokratycznej partyi Niemiec, jak i socyalistów wszystkich innych krajów, zwalczać sny o potędze ambitnego szowinizmu, zniewolić rządy do jasnego zrzeczenia się wszelkiej polityki zdobywczej i sprowadzić jak najspieszniej na tej podstawie decydujące rokowania pokojowe.

Żaden naród nie powinien przez zawarcie pokoju zostać zepchniętym w stan upokarzający i nie do zniesienia, ale każdemu musi być dana sposobność przez przystąpienie dobrowolne do ponadpaństwowej organizacyi i uznanie obowiązkowego rozjemczego trybunału dopomódz do zabezpieczenia trwałej egzystencyi świata przyszłości.

Dziennik dodaje: Imieniem socyalnej demokracyi niemiecko-austryackiej i węgierskiej Adler i Garami, oświadczyli, że do uchwały tej przyłączają się w zupełności i bez zastrzeżeń i wyrazili swą gotowość energicznej współpracy nad pokojem bez aneksyi i bez odszkodowań wojennych, na zasadzie wolnego narodowościowego rozwoju wszystkich ludów.

Pogłoski pokojowe.

Były minister serbski, Proticz przybył, według „N. Zürcher Ztg.", do Genewy, gdzie ma starać się o przygotowanie podstawy dla układów austryacko-serbskich w razie, gdyby Rosya zdecydowała się na pokój.

Ks. Lwow, prezydent ministrów rosyjskich podczas przyjęcia dziennikarzy powiedział, że z pewnością można oczekiwać pokoju z końcem tego roku. Nie przyspieszą go atoli wewnętrzne przewroty w Rosyi ani akcya rosyjskich i zagranicznych socyalistów, lecz ogólne wyczerpanie wojujących ludów. Rosya nie jest nieprzyjaciółką pokoju, nie może jednak w obecnych warunkach podjąć inicyatywy do rokowań pokojowych.

Wojna światowa.

Berneński „Tageblatt" otrzymuje z kół greckich w Szwajcaryi następującą alarmującą wiadomość:

Z powodu niedyskrecyi agentów venizelistowskich, którzy właśnie przybyli z Paryża, **nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że koalicya postanowiła wykonać w Atenach zamach stanu, obalić** dotychczasowy ustrój państwowy grecki i zamianować **Venizelosa dyktatorem**, aby w ten sposób **Grecyę przemocą wciągnąć do wojny.**

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 21 kwietnia.

Urzędowo donoszą 21 kwietnia:

Wschodni i południowo-wschodni teren wojny:

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojny:

Działalność bojowa nie wzmogła się także wczoraj po za zwykłą miarę, atoli nieprzyjaciel użył na froncie Pobrzeża znacznych sił lotniczych dla wybadania naszych pozycyj i przestrzeni za niemi. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili na kilka miejscowości po za naszym frontem bomby. Koło Laghi, na północny zachód od Arsiero, po krótkiem przygotowaniu działowem wtargnęły oddziały pułku piechoty nr. 14 do nieprzyjacielskich pozycyj i przyprowadziły w powrocie z stamtąd jednego oficera i 30 żołnierzy jako jeńców.

Zastępca szefa sztabu generał. v. **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

KRONIKA.

Kraków, sobota 21 kwietnia.

Groźba braku mięsa. Krakowowi, wskutek stałego zmniejszania się spędu bydła na targowicę, grozi brak mięsa. Jeżeli transport bydła do naszego miasta się nie wzmoże, Krakowianie zupełnie będą pozbawieni mięsa.

Dostawa ziemniaków do Krakowa. Z powodu zawiei śnieżnych i wielkich opadów aż do nadejścia nowych transportów, sprzedaż ziemniaków ograniczoną została tylko do dwóch placów publicznych, to jest placu Jabłonowskich i Rynku podgórskiego.

Wieczór satyry i humoru Wacława Kalicińskiego ze współudziałem Leona Wyrwicza odbędzie się we wtorek 24 b. m. wieczorem w sali Teatru ludowego.

Listy do jeńców w Rosyi. „Dziennik Poznański" podaje kilka informacyi pocztowych, które mogą się przydać i mieszkańcom Galicyi, więc je powtarzamy:

„Ze strony urzędowej zwracają uwagę, że listy do jeńców w Rosyi dochodzą daleko pewniej, jeśli adres przetłumaczony jest równocześnie na język rosyjski. Tłumaczenia uskuteczniają wszędzie Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża".

Z głosów prasy w kwestyi pokoju.

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung", powołując się na uchwały pokojowe rosyjskiej Rady delegatów robotników i żołnierzy, stwierdza, że program ten (pokój bez aneksyj i odszkodowań na podstawie swobodnego rozwoju narodów), stając się coraz bardziej programem całej nowej Rosyi — oznacza **moralny koniec wojny.**

Z chwilą bowiem, gdy Rosya porzuca wszelkie myśli zdobywcze, w imię których wtrąconą została w walkę i tyle bolesnych ofiar poniosła — czemużby miała dalej wojnę wieść, czemużby nie mogł zawrzeć pokoju?

Niczego już od tej wojny nie oczekuje, jeno pokoju — z tem tylko upewnieniem, że nie zostanie poniżoną, ani w warunkach życiowych uszkodzoną. Ale tyleż ofiarują jej państwa centralne.

„Arbeiter Zeitung" nie przeocza tu, rozumie się, i prądu drugiego, reprezentowanego przez odłam burżuazyjny, dumski, ale odłam ten, który chciał był wszczepić w rewolucyjną Rosyę pierwiastki zachłanności caratu, traci wciąż na znaczeniu; głos tego obozu przycicha, agitacya tępieje... Braknie tu zresztą istotnej woli wojennej, braknie zapału i wszelkiej pewności siebie...

Odnosi się wrażenie, że ci burżuazyjni przedstawiciele rewolucyi znajdują się w stanie wahania i niepewności. Z jednej strony widzą, że dążenie pokojowe z chwilą każdą w nowej Rosyi potężnieje, że zbliża się nieodwołalnie czas, kiedy ponad wszystkiemi przeszkodami ono zatryumfuje... Z drugiej strony ciążą nad nimi ich tradycye, ich związki z Anglią, z których nie mogą się wycofać, które, ich zdaniem, powinni utrzymać w mocy.

Ta niepewność, ta bezradność wyraźnie zarysowuje się u nich: sercem oddalili się oni od wojny, ale dotąd nie zdołali faktycznie z nią zerwać.

Taki mniej więcej obraz stanu umysłów w Rosyi obecnej kreśli „Arbeiter Zeitung".

Chodzi o to jeszcze, jak wciąż postępujący tryumf dążeń pokojowych w Rosyi — zadziała na przebieg ogólnej pacyfikacyi Europy?

Tu „Arbeiter Zeitung" sądzi, że gdy Rosya bezwzględnie opowie się za pokojem, rychło zniknie animusz bojowy w całym obozie koalicyjnym. Być może nawet, że ci pozostali przeciwnicy, którzy dotychczas przybierają jeszcze pozy nieprzejednane i którzy zaostrzają jeszcze walki na froncie zachodnim, **znajdą w rewolucyi rosyjskiej ów dotąd nie wynaleziony pretekst** do przerwania wojny. Mogą nagle uznać, że rewolucya rosyjska pozostawia ich w sztychu, wobec czego zwolnieni zostają od spełnienia swej zapowiedzi, że wojnę doprowadzą do „ostatecznego kresu".

Boć i Francuzi i Anglicy — dorzuca „Arbeiter Zeitung" — walczą jedynie jeszcze o kwestyę „prestiżową", czyli reputacyę swojej potęgi.

Socyaliści a kwestya pokoju.

Konferencya socyalistyczna w Sztokholmie.

Komunikat rosyjski z 15 bm. doniósł na podstawie zeznań zbiega austryackiego, że niemiecki kanclerz wysłał kilku niemieckich socyalistów do Sztokholmu, aby tamże podjęli rokowania z delegatami rosyjskich socyalistów nad zawarciem odrębnego pokoju. „Vorwaerts" konstatuje wobec tego, że od wybuchu rosyjskiej rewolucyi **ani jeden delegat niemieckiej partyi socyalistycznej nie udał się do Sztokholmu.** Ponadto ani w poprzednim stadyum wojny nie udawali się nigdy niemieccy socyaliści z polecenia **rządu** za granicę dla nawiązania rokowań.

Poważne osobistości z pomiędzy socyalistów, biorących udział w kongresie sztokholmskim unikają. — jak podaje informator pisma „Abend" — wszelkich wynurzeń, uzasadniając to tem, że wszelkie nierozważnie wyrzeczone słowo mogłoby zaszkodzić dziełu pokoju, zwłaszcza, że Sztokholm roi się od szpiegów angielskich.

Tenż sam informator donosi, że bardzo nieprzyjemnym wydarzeniem dla ambasadora angielskiego, Buchanana, było wykluczenie z wydziału Rady robotników rosyjskich kilku członków, którym dowiedziono, że pobierali większe wsparcia z ambasady angielskiej.

Oświadczenie niemieckich soc. demokratów, że żaden z ich kierujących mężów nie zatrzymał się w Sztokholmie jest prawdziwe, jeśli się chce trzymać **dosłownego** brzmienia słów. Mówią atoli powszechnie o spotkaniach, które odbywały się niedaleko Sztokholmu.

Opozycyjni socyaliści francuscy w Sztokholmie.

„Lyoner Progres" przynosi informacyę o wyjeździe delegatów mniejszości partyjnej socyalistów francuskich na międzynarodowy socyalistyczny kongres do Sztokholmu.

Angielscy socyaliści a pokój.

Według „Manchester Guardian", obradująca w Salfort angielska partya socylistyczna (B. S. P.) powzięła następującą uchwałę: Wojna wykazała, że kapitalizm nie jest zdolny zachować pokój między narodami i obronić prawa małych narodów. Rząd powinien na podstawie referendum przekonać się o życzeniach ludności w Anglii, koloniach i wśród wojsk odnośnie do kwestyi pokoju.

Podczas równocześnie odbywających się obrad „niezależnej partyi pracy" w Leeds, prezydent Jowett przytoczył, że ogólna strata ludzi w tej wojnie wynosi dotąd **23 miliony.** Powzięto uchwałę, aby socyalistów wszystkich krajów wezwać do wstrzymywania się w przyszłości od popierania wojny, **jakiekolwiekby jej cele były.**

Thomas o wojnie.

Francuski minister dla amunicyi, socyalista Thomas podczas podróży swojej do Piotrogrodu, w rozmowie z współpracownikami pism duńskich powiedział, że rosyjska wolność jest niemożliwa bez militarnego zwycięstwa Rosyi. Oświadczenia rządu berlińskiego i wiedeńskiego w sprawie pokoju nazwał Thomas manewrem. Obecnie wszystkie małe narodowości z wielką przeszłością muszą złączyć się w walce o wielkie ideały świata. Na pytanie, czy wojna może przeciągnąć się do roku przyszłego, odpowiedział minister: **„Jeżeli Niemcy będą tego chcieli".**

Rum i wódka.

Poseł tow. dr Diamand zamieszcza pod tym tytułem artykuł w „Arb. Ztg.", który podajemy w streszczeniu:

Rząd wreszcie ustanowił ceny maksymalne na spirytus surowy (90 K za hektolitr) i spirytus oczyszczony (190 K za hektolitr bez podatku). Ten stosunek cen musi wywołać zdziwienie. Oczyszczenie hektolitra spirytusu kosztuje 5 do 6 K. Jeżeli nawet koszta te przyjmiemy na 10 K, to spirytus oczyszczony kosztuje 100 K.

Hektolitr spirytusu, zakupiony poza centralą spirytusową kosztuje 2500 koron. To też sposób przydzielania spirytusu przez centralę stanowi specyalny rozdział. Pewien podrzędny urzędnik starostwa otrzymał od centrali przydział pół hektolitra spirytusu miesięcznie, za które to 50 litrów płacił 225 koron, a sprzedawał za 1250 koron. Rocznie więc jego łup wynosił **14.500 koron.** A jakież dopiero interesa robili fabrykanci rumu,wódki i likieru, mający olbrzymie przydziały!

Poseł Diamand proponował swego czasu utworzenie handlowego monopolu wódczanego. Rząd jednak nie może się na to zdecydować.

Jako wstęp do ustalenia cen maksymalnych na spirytus służy **podwyższenie podatku spirytusowego o 140 koron za hektolitr.**

Takie podwyższenie w normalnych czasach byłoby rozpętało nie dającą się uciszyć burzę w opinii publicznej. Wobec jednak lichwiarskich cen jest to mała kwota. Rząd zajmuje się tylko rumem i wódką, wydając natomiast likiery na łup lichwiarzy spirytusowych, tłumacząc się, że likier jest artykułem zbytkownym. Produkcya jednak spirytusu pokrywa tylko część zapotrzebowania a w braku wódki piją ci sami ludzie likier. Mali wytwórcy muszą wyrabiać jedynie wódkę, wielcy mogą jedną czwartą produkcyi przerabiać na likier, a więc tylko wielkie przedsiębiorstwa mogą robić znakomite interesa.

Straż skarbowa ma czuwać nad przestrzeganiem tych przepisów, ale przecież taka kontrola nie da się przeprowadzić.

Liter spirytusu kosztował dotąd 4 kor. 50 hal., teraz ma kosztować przy hurtownej sprzedaży 6 kor. 50 hal., a w drobnej sprzedaży 9 kor. 30 hal., podczas gdy koszta wyprodukowania i podatek wynoszą 5 koron.

Ćwierć litra rozwodnionego spirytusu kosztuje 1 kor. 62 hal., jako wódka 3 kor. 20 hal., a w drobnej sprzedaży nawet 5 kor. 40 hal. Ceny maksymalne są oznaczone za litry, ceny mniejszych ilości nie są ustalone. W praktyce nie będą przestrzegać różnic cen wódki i likierów, szczególnie przy mieszaninach.

Rewolucya w Rosyi.

„Przeciw aneksyi Galicyi i odebraniu Polski".

Pisma polskie, wychodzące w Rosyi, zamieszczają obszerne cytaty z oficyalnego organu Rady robotniczej „Wiadomości Rady delegatów robotników i żołnierzy".

„Echo Polskie" (Moskwa) podaje następujące znamienne wynurzenia oficyalnego organu Rady delegatów: Niechaj robotnicy w Niemczech i w Austryi nie wierzą w to, aby w Rosyi zwyciężyła partya wojenna, która chce wojnę doprowadzić do zmiażdżenia Niemiec, do aneksyi Galicyi, Armenii, Konstantynopola. Nasza odezwa do Was, ogłoszona w gazetach, jest najlepszym dowodem tego, jak daleką jest od myśli o aneksyach rewolucyjna Rosya.

„Dziennik Polski" donosi: Organ Rady delegatów robotniczych i żołnierskich wypowiada się w sposób stanowczy przeciwko zdobywaniu Konstantynopola, przyłączeniu Armenii — słowem, przeciwko zdobyczom terytoryalnym, jak również **przeciwko „odebraniu z powrotem Polski"**, co byłoby „ponownem poddaniem narodu polskiego pod władzę Rosyi".

Ruch za pokojem. — Udział żołnierzy.

Informacye pism szwajcarskich podają, że między rosyjskimi żołnierzami od kilku dni daje się wyczuwać coraz silniejszy ruch za pokojem. Onegdaj wiele tysięcy żołnierzy w Petersburgu, krocząc w szeregach z chorągwiami, na których był napis: Za wolność i pokój, pociągnęło na ul. **Michała**, gdzie przyszło do większej demonstracyi za pokojem.

Branting o rosyjskich socyalistach.

Branting w wywiadzie ze sprawozdawcą duńskiego pisma „Aftenposten" powiedział, że niemieccy socyaliści próbowali nawiązać stosunki z radykalnymi socyalistami rosyjskimi, aby osiągnąć pokój, ale że im się to nie udało. Wszyscy rosyjscy socyaliści spodziewali się, że niemieccy towarzysze pójdą za ich przykładem, i że **w Niemczech wybuchnie także rewolucya.**

Rozczarowanie ich było wielkie, gdy im Branting oświadczył, że na to rachować nie mogą, i że na razie rewolucya niemiecka jest wykluczona. **W Rosyi niema istotnej opozycyi przeciw rządowi** zwłaszcza, że rząd poczynił socyalistom pewne przyrzeczenia, w których rezygnuje z aneksyi. Odnośnie do austryackiego oświadczenia pokojowego rosyjski rząd jest silnie zdecydowany prowadzić wojnę obronną wraz ze sprzymierzeńcami **aż do końca**, i że o pokoju odrębnym niema na razie mowy.

Socyaliści francuscy i angielscy w Petersburgu.

Pet. agencya tel. donosi: Książę Lwow i inni członkowie rządu przyjęli dnia 18 bm. **przedstawicieli partyi socyalistycznych francuskich i angielskich. Przedstawiciel robotników angielskich Sanders w przemówieniu swem oświadczył, że zwycięstwo demokracyi i republiki w Rosyi w przyszłości usunie wszelką możliwość wojny.** Robotnicy Anglii nie pracują dla zdobyczy, lecz **dla ideałów wolności i demokracyi.**

Przedstawiciel socyalistów francuskich Moutet oświadczył, że Francya, połączona z wolną demokratyczną Rosyą, walczyć będą energicznie do końca, aż do zwycięstwa nad militaryzmem **za wolność wszystkich ludów.**

Zabrał głos minister sprawiedliwości Kierenskij, który powiedział: **Jestem w gabinecie osamotniony. Moje przekonania nie za-**

wsze zgadzają się z przekonaniami większości. Zdecydowaliśmy się raz na zawsze w kraju naszym **kres położyć wszelkim próbom imperyalistycznym i uzurpacyi, gdyż nie pragniemy niczyjego jarzma.**

Sen zbratania ludów całego świata jest bliskim urzeczywistnienia. Demokraci rosyjscy **do końca wytrwają na stanowisku ogłoszonem w oświadczeniu rządu tymczasowego** i rady delegatów robotników i żołnierzy. **Nie dopuścimy do powrotu dawnego uzurpatorskiego celu wojennego.**

Tow. Morgari w Petersburgu.

Paryskie pisma „Bataille i Qeuvre" stwierdzają wiadomość, że włoski poseł Morgari z polecenia socyalistycznej partyi włoskiej udał się przez Sztokholm do Piotrogrodu. „Qeuvre" dodaje, że Morgari zawsze oświadczał się przeciw udziałowi Włoch we wojnie i był jednym z organizatorów konferencyi w Zimmerwald i Kiental. Paryski sprawodawca „Avanti" zauważa, że w Paryżu panuje wielkie zaniepokojenie z powodu podróży pokojowo usposobionych socyalistów z rozmaitych krajów do Piotrogrodu i Sztokholmu.

Komitety fabryczne i Izby rozjemcze w Piotrogrodzie.

Między piotrogrodzką Radą robotników i żołnierzy a związkiem piotrogrodzkich fabrykantów przyszło do porozumienia na następujących warunkach: Aż do pewnego ustalenia normalnego dnia roboczego, obowiązuje ośmiogodzinny dzień pracy, w soboty godzin siedm. We wszystkich fabrykach i warsztatach będą utworzone komitety fabryczne, złożone z wybranych przez robotników każdego przedsiębiorstwa członków. Do zadań komitetów należeć będzie zastępowanie robotników w stosunkach z władzami rządowymi i wobec zarządu fabrycznego, jakoteż rozstrzyganie spraw, dotyczących wewnętrznych stosunków między robotnikami danego zawodu. Dla usunięcia punktów spornych między przedsiębiorcami a robotnikami utworzone będą Izby rozjemcze, do których wybiorą po połowie zastępców tak przedsiębiorcy, jak i robotnicy. Gdyby Izbom rozjemczym w danych wypadkach nie udało się doprowadzić do porozumienia, dotycząca sprawa przekazana zostanie centralnej Izbie rozjemczej, utworzonej w podobny sposób jak Izby rozjemcze.

Niemcy a kwestya pokoju.

Niemcy winni otwarcie i dokładnie sformułować cele pokojowe. — Kwestya Polski. — Głos „Internationale Korrespondenz".

Deklaracya niemiecka w kwestyi pokoju nie zadowoliła ani zwolenników rychłego zakończenia wojny, ani tak zwanej partyi wojennej w Niemczech. W poniedziałkowym numerze „Berl. Tageblattu" pisze Teodor Wolff, że deklaracya, zamieszczona w organie urzędowym kanclerza, ni jest jasną co do stanowiska Niemiec względem aneksyi ziem okupowanych.

W podobnym sensie odzywa się też znany w Niemczech dziennikarz H. Gerlach w berlińskiem piśmie tygodniowem „Die Welt am Montag". Uważa on myśl zawarcia pokoju odrębnego z Rosyą jako chybioną, o Polsce zaś wywodzi specyalnie co następuje:

„Winniśmy wreszcie otwarcie i urzędowo oświadczyć, że nie dążymy **do żadnych aneksyi** w tę ani w ową stronę, że **nie żądamy Kurlandyi ani wogóle piędzi ziemi uwolnionej Rosyi.**

Oświadczyć się musimy za Polską całkiem wolną i niezależną, że Polska, która sama wybierze sobie króla (jeśli uważa to za konieczne) sama decydować będzie w pełnej mierze o swych losach".

„Internationale Korrespondenz", organ prawicy w niemieckiej soc.-demokratycznej „większości", domaga się, **aby rząd bezzwłocznie ogłosił swoje warunki pokojowe,** gdyż na tej tylko podstawie będzie można dojść do porozumienia z Rosyą. „Z chwilą — pisze „Int. Kor." — gdy rosyjska Rada robotnicza wyraźnie oświadczyła, że jest gotowa do pokoju bez zdobyczy i odszkodowań, **powinni także i Niemcy otwarcie i jasno sformułować swe cele pokojowe.**

Gdyby to ze strony rządu niemieckiego zostało uczynione, mocarstwom ententy pozostałoby albo zgodzić się na konferencyę pokojową albo gdyby trwały w chęci prowadzenia dalszej wojny, robotnicza klasa Rosyi mogłaby wyciągnąć rękę do narodu niemieckiego dla zawarcia odrębnego pokoju, bez narażenia się na zarzut zdradzenia sprzymierzeńców Rosyi.

Adres miasta Piotrkowa do bryg. Piłsudskiego.

„Głos Piotrkowski" przytacza adres, wręczony z Piotrkowa komendantowi Piłsudskiemu. Brzmi on następująco:

„Obok czci i hołdu wyrażamy Ci, Wodzu, tymi słowami szczere serc naszych życzenie, które, wiemy, iż najgorętszem Twojem być musi: aby się ziściło i Naród dożył ucieleśnienia zamierzeń:

„Zwycięzę na tej ziemi
Z tej ziemi państwo wskrzeszę".

Tymczasem przecież, w tych ciężkich chwilach, gdy Naród widzi zwalczanie sił swych twórczych — odczuwa on potrzebę, by wierzyć komuś niezłomnie. Wiarę tę w Tobie, Wodzu, pokłada, w rycerską postać Twą się zapatrzył, ku Tobie bieży z ufnością. Naród pojmuje ofiarną doniosłość Czynu, o Czyn ten pragnie się oprzeć i jeśli Ty rzekniesz:

„Krew żywą wziąłem do czary
Na toast wielki i święty" —

— z Tobą pójdzie"!

Jako motto dodano ustęp z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego.

Adres podpisali przedstawiciele 40 stowarzyszeń, instytucyj społecznych i organizacyj politycznych z prezydyum Rady miejskiej na czele. Wylicza je „Głos Piotrkowski". Pozatem liczne osoby prywatne.

PO REWOLUCYI.

Z okopów legionowych nadesłano nam nast. bezpretensyonalny wierszyk świąteczny. Otrzymaliśmy go z opóźnieniem:

Alleluja! Święto wiosny,
Wiosny Ludów głosi dzwon!
Zewsząd okrzyk mknie radosny:
Runął carów krwawych tron!

Alleluja! Niemasz cara!
Niepojęty stał się cud,
Pierzchła przemoc, niby mara —
Władzę ujął w ręce Lud!

Alleluja! Gdzie dwugłowy
Despotyzmu widniał ptak,
Tam dziś wieje znak ludowy —
Wolności czerwony znak!

Alleluja! Zygmunt dzwoni!...
Kto ojczyzny prawy syn,
Dzisiaj pora! hej, do broni!
Czas zamienić słowo w Czyn!

Zambrów, 29 marca. **V. St.**

Rewolucya w Moskwie.

Przebieg wybuchu marcowego.

Rewolucya w Moskwie miała przebieg jeszcze mniej krwawy niż w Piotrogrodzie.

Skoro wieczorem 12 marca przyszły pierwsze wieści o zajściach w Piotrogrodzie, zgromadził się w ratuszu tymczasowy komitet rewolucyjny, który rozpoczął narady, w jaki sposób lud w Moskwie ma pochwycić władzę w ręce. Równocześnie utworzył się w ratuszu komitet, złożony z delegatów publicznych organizacyi: Rady miejskiej, związku ziemstw i związku miast. Obrady komitetu rewolucyjnego trwały całą noc. Od wczesnego rana poczęły płynąć tłumy ludności przed ratusz. Niesiono czerwone chorągwie, wygłaszano mowy. Wszędzie naokoło widzieć można było oddziały uzbrojonych żandarmów, kozaków i kompanie rozmaitych pułków. Koło południa ukazał się delegat komitetu rewolucyjnego i wezwał lud, aby podążył do koszar i przeciągnął żołnierzy na stronę poczynającego się ruchu. Tłumy ludności, niosąc czerwone chorągwie pod przewodnictwem delegatów komitetu rewolucyjnego skierowały się grupami ku koszarom, położonym w rozmaitych częściach miasta. Gdy pochód zbliżył się do koszar Spasskich, bramy zostały zamknięte. Po rozmowie z oficerem, trzymającym straż, wpuszczono trzech delegatów komitetu do wnętrza koszar, gdzie oni wygłosili przemowę do żołnierzy, wzywającą do przyłączenia się do ruchu wolnościowego ludu. Wielu żołnierzy oświadczyło swą gotowość, oficerowie stali milcząco na uboczu. W rezultacie 300 żołnierzy opuściło koszary i przyłączyło się do pochodu demonstracyjnego. Wieczorem 13 marca położenie było jeszcze niewyjaśnione. Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że wojsko rozstrzygnie o losie ruchu; lecz nastrój większości garnizonu moskiewskiego był nieznany.

Wieczorem wielki tłum stał przed ratuszem. Nadchodziły drobne oddziały żołnierzy, które łączyły się z ludnością. Zgromadzeni na placu przed ratuszem witali żołnierzy głośnymi okrzykami radości. Naraz ujrzano kilka kompanii żołnierzy, ciągnących z bronią na ramieniu przez Prejezd Neglinny ku placowi Teatralnemu. — Tłum począł ich witać okrzykami: Hurra! wyrzucano czapki i kapelusze w powietrze. Zapał zdawał się nie mieć końca. Wojska zbliżyły się do ratusza i oddały się ludowi do rozporządzenia. Zgromadzeni w ratuszu mieli teraz już pewną ochronę.

Następnego dnia rano ujrzała ludność długi szereg bateryi, ciągnący ulicami miasta. Z niepokojem przyglądano się armatom i żołnierzom: nikt nie wiedział, w jakim celu wyruszyła artylerya. Na placu Strastnym zatrzymali się artylerzyści, a jeden ochotnik, z odznakami uniwersyteckimi na płaszczu zwrócił się do ludności z przemową: Obywatele! nie patrzcie na nas z nieufnością; jedziemy, aby przyłączyć się do ruchu ludowego. Słowa te wznieciły ogromny zapał; okrzyki towarzyszyły artylerzystom aż na plac przed ratuszem, gdzie ustawiono armaty. Prawie o tym samym czasie ukazali się w ratuszu świeżo wybrani w fabrykach i warsztatach delegaci robotników w otoczeniu tysięcy swych wyborców. Olbrzymie rzesze robotników kroczyły ręka w rękę w szeregach przez ulice. Na murach domów rozlepiano „komunikaty rewolucyjne", które rozrzucano także z automobilów po wszystkich dzielnicach. Koło północy nie było już w Moskwie ani jednej grupy wojsk, któraby nie przyłączyła się do rewolucyi. W ciągu dnia poaresztowano przedstawicieli starego rządu, głównie żandarmów i urzędników policyjnych. Ujęto także wiele osobników, które wykorzystując zamieszanie, chciały pociągnąć ludność do rzucenia się na sklepy. Wieczorem i w nocy zjawili się w ratuszu komendanci moskiewskich pułków, którym oddano aresztowanych w ciągu dnia oficerów, próbujących stawiać opór urzędnikom nowego czasowego rządu.

W tym dniu zaszły tylko dwa wypadki krwawych starć. Dwóch żołnierzy zostało zabitych, czterech ranionych. W jednym miejscu próbował oddział policyjny rozproszyć orszak kroczących robotników, przyczem stracił życie kapitan policyi, strażnik policyjny i jeden robotnik. Koło godziny 1 po południu rozegrała się na rogu ul. Twerskiej i placu Strastnego następująca scena: Tłum otoczył większą ilość uzbrojonych policyantów. Ze wszystkich stron rozbrzmiały głosy: Złóżcie broń! Po krótkim wahaniu strażnicy wypełnili żądanie. Setki rąk wyciągnęło się ku nim: w kilku minutach wszyscy przedstawiciele dawnej władzy byli rozbrojeni. „Z koni"! — poczęto wołać. Znowu chwila wahania i znowu wśród okrzyków: Hurra! zsiedli strażnicy z koni.

Koło godziny 5 ukazał się lotnik ponad miastem. U jednego skrzydła aeroplanu powiewała czerwona chorągiew. Okrążył kilkakrotnie centrum miasta i znikł.

Babka rewolucyi rosyjskiej.

K. Breszkowska.

Jedną z pierwszych czynności min. spraw., Kiereńskiego było uwolnienie zesłanej przez rząd carski na Syberyę Katarzyny Breszkowskiej, nazywanej powszechnie „babką rosyjskiej rewolucyi". Breszkowska liczy obecnie 75 lat, a większą część swego życia przepędziła już to w żmudnej i niebezpiecznej pracy nad uświadamianiem rosyjskiego ludu i szerzeniem wśród niego agitacyi za wyzwoleniem się z pod jarzma carskiego despotyzmu, jużto w podziemnych celach twierdzy piotropawłowskiej, albo w posępnych okolicach Syberyi. W młodym wieku opuściła dom rodzicielski i z tłumokiem na plecach wędrowała po wsiach południowo-zachodniej Rosyi, głosząc ciemnemu ludowi ewangelię praw człowieka.

W r. 1872 dostała się po raz pierwszy w ręce policyi. Oskarżono ją o udział w sprzysiężeniu i trzymano przez lat 6 w twierdzy piotropawłowskiej, nim zaczął się właściwy proces, w którym została skazana na karne roboty przymusowe. Po upływie czasu kary, deportowano ją na Syberyę. Niedługo po przybyciu tamże próbowała ucieczki: całymi tygodniami wlokła się wśród dzikich okolic, aż wreszcie wyczerpaną głodem i pragnieniem, ujęli siepacze carscy. Za próbę ucieczki musiała znowu odpokutować robotami przymusowymi w więzieniu, poczem skazano ją na dożywotnie zesłanie na Syberyę. Lecz w ro-

ku 1887 została ułaskawiona i powróciła do Rosyi, gdzie wszedłszy w łączność z partyą socyalno-rewolucyjną, rozwinęła znowu swą niezmordowaną działalność, podróżując po całej Rosyi i szerząc propagandę na rzecz partyi. Szczególnie czynna była, jako autorka rewolucyjnych broszur.

Jej przyjaciele i znajomi podnoszą nadzwyczajną zdolność, z jaką umiała sobie zjednywać zaufanie ludzi we wszystkich klasach społecznych. Najchętniej atoli obracała się wśród biednej ludności wiejskiej, która odpłacała jej poświęcenie się nieograniczoną miłością i oddaniem. Policya niebawem nabrała pewności, że Breszkowska podjęła znowu swą rewolucyjną działalność i poczęła tropić niebezpieczną agitatorkę. Ale ani carskie szpiegi, ani wielkie nagrody, naznaczone dla tych, którzy ją wydadzą, nie mogły doprowadzić do ujęcia Breszkowskiej: zawsze na czas uwiadomiona lub ukryta przez przyjaciół, zdołała ujść pościgowi policyi i wyłaniała się znowu w innej, odległej okolicy. Dopiero w r. 1908 udało się osławionemu Aziewowi wykryć miejsce jej pobytu: aresztowano ją i wtrącono powtórnie do więzienia w twierdzy Piotropawłowskiej, gdzie w oczekiwaniu śledztwa i wyroku sądowego przepędziła dwa lata.

Podczas procesu wygłosiła wspaniałą mowę, w której poddała druzgocącej krytyce cały system rządów carskich. Wyrok skazał ją znowu na zesłani do Syberyi. Tam strzeżono jej ostro, lecz pozwolono na pracę dla ulżenia doli innych deportowanych. Breszkowska starała się dla nich o pracę, szyła im odzież, a przedewszystkiem podtrzymywała słabnącego ducha i nadzieję. Z czasem poczęły władze ograniczać jej swobodę obcowania z współtowarzyszami doli aż Breszkowska powzięła plan nowej ucieczki. W grudniu 1913 zniknęła nagle. Na wszystkie strony rozesłano telegramy, lecz w niedługim czasie, niedaleko od Irkucka spostrzegli żandarmi ubogo odzianego starca, który szedł piechotą i wyglądał „podejrzanie". Gdy go ujęto, okazało się, że „starcem" była Breszkowska. — Dwa lata przepędziła znowu w osobnej celi w więzieniu irkuckiem i dopiero, gdy ciężko zaniemogła, przeniesiono ją do Minusińska, gdzie do ostatniej pory przebywała.

Jerzy Plechanow.

Telegramy doniosły już o powrocie Jerzego Plechanowa do Rosyi ze Szwajcaryi, gdzie przebywał na emigracyi od wielu lat. Podobno w rewolucyjnym rządzie ma objąć tekę ministeryalną.

Przyjrzyjmy się tej ciekawej postaci.

Gieorgij Walentinowicz Plechanow, urodzony w r. 1857, już jako słuchacz petersburskiego instytutu (akademii) górniczego brał udział w ruchu rewolucyjnym. Wówczas prądem panującym było tzw. „narodniczestwo", łączące wszystkie swe nadzieje co do przyszłości z chłopem i jego gminnem władaniem ziemią. Partya rewolucyjna, reprezentująca ten prąd, nazywała się „Ziemla i Wola". Właściwa walka polityczna stała wówczas na drugim planie. Jednakowoż spróbowano w Petersburgu urządzić demonstracyę na placu Kazańskim. Plechanow na tej demonstracyi trzymał czerwony sztandar — w r. 1876.

Niebawem nastąpił rozłam we wspomnianej partyi. Żywioły usposobione bardziej politycznie i aprobujące taktykę terorystyczną, utworzyły partyę „Narodnej Woli". Natomiast ci, którym bardziej zależało na socyalnych pierwiastkach w programie (chodziło głównie o kwestyę agrarną) utworzyli partyę „Czornyj Pieredieł" (nowy podział gruntów). Do tej drugiej partyi wstąpił Plechanow, który wówczas już zwracał powszechną uwagę ogromnem oczytaniem i świetnym talentem publicystycznym.

Wkrótce z Rosyi wyemigrował za granicę. Tu pod wpływem studyów nad Marksem stopniowo zmienił swe poglądy w duchu nowoczesnego marksizmu. Rozpoczął propagandę marksizmu w Rosyi, wykazując konieczność oparcia ruchu rewolucyjno-socyalistycznego o powstający w Rosyi proletaryat przemysłowy. Jego artykuły i książki, wymierzone przeciwko narodniczestwu przeciwko tradycyjnej wierze w chłopa, wywołały kolosalne wrażenie i niezmiernie żywe polemiki. Początkowo rosyjscy narodnicy wogóle nie mogli zrozumieć, jak to socyalista mógł propagować myśl o konieczności fazy kapitalistycznej w Rosyi. Stąd w polemice ze znanymi „narodnikami" Krywieńką i Michajłowskim przychodziło do zabawnych nieporozumień. Krywienko dowodził, że właściwie Plechanow powinien był — jako konsekwentny zwolennik kapitalizmu w Rosyi — założyć raczej — szynk, aby przyspieszyć rozwój kapitalizmu w Rosyi.

Pisma Plechanowa były **przełomem** w rozwoju rosyjskiej myśli socyalistycznej. Swoje odrębne w stosunku do narodników stanowisko, sformułował w głośnej broszurze „Naszy Raznogłazija". W r. 1883 zorganizował P. **pierwszą socyalno-demokratyczną organizacyę** (na emigracyi) p. t. „Grupa oswobodzenia Pracy". W ten sposób P. stał się założycielem ros. socyalnej demokracyi.

Od tego czasu rozwinął niezmiernie żywą pracę publicystyczną, należąc do najświetniejszych publicystów-marksistów w Europie. — Plechanow jest znakomitym polemistą. Słynne też się stały jego artykuły, wymierzone przeciwko rewolucyonistom (Bornstein) oraz filozofom, próbującym pogodzić materyalizm Marksa z idealizmem filozoficznym. Badał też historyę myśli społecznej w Rosyi i napisał wielką pracę o Czernyszewskim. W literaturze socyalistycznej o anarchizmie broszura Plechanowa należy do prac najlepszych. Wydane w Rosyi po rewolucyi r. 1905 legalnie prace Plechanowa utworzyły szereg ogromnych tomów.

Prace te wywarły duży wpływ w innych krajach — zwłaszcza bałkańskich (Bułgarya, gdzie Błagojew był uczniem Plechanowa). Po niemiecku wydano szereg dzieł, między innemi cenne „Beitraege zur Geschichte des Materialismus". Po polsku znamy broszurę o anarchizmie i szereg drobnych prac.

Plechanow, jako autor-marksista zdumiewa **wszechstronnością** swej wiedzy, gdyż obok zagadnień ekonomicznych i politycznych, porusza zagadnienia filozoficzne, literackie, socyologiczne etc.

Gdy przed rewolucyą r. 1905 organizacye soc.-dem. w Rosyi szybko zaczęły wzrastać, P. wraz z Leninem i Martowym wydawał słynną „**Iskrę**", która ogromnie wpłynęła na rosyjską myśl i praktykę socyalistyczną.

Jednakowoż później, po rozłamie między bolszewikami (Lenin) a mieńszewikami (Martow) Plechanow w praktycznej pracy partyjnej odgrywał już mniejszą rolę. Oderwany od kraju, niezdecydowany w taktyce w znacznej mierze stracił swe wpływy bezpośrednie. Naczelnym teoretykiem myśli marksowskiej w Rosyi pozostał jednak do dziś dnia.

Stopniowo zajął w praktyce stanowisko dość umiarkowane, radząc np. w epoce wyborów do Dumy współdziałanie z liberałami i t. p. To też przychodziło do ostrych starć z Leninem.

Po wybuchu wojny zajął stanowisko bezwarunkowo koalicyjne, dowodząc, że zwycięstwo Niemców byłoby zwycięstwem reakcyi, opóźnieniem ekonomicznego rozwoju Rosyi etc. etc.

Sprawa nauczycielskiego dodatku drożyźnianego.

Związek polskiego naucz. ludowego nadsyła nam następujący artykuł:

Dodatek drożyźniany przyznany nauczycielstwu przez Wydział krajowy, a wypłacony już w bieżącym roku, zgoła nie zachwycił mnogiej rzeszy naucz. ludowego. Dodatek wyznaczono na rok szkolny 1916 i 1917, poprzedni zaś czas trwania wojny nie został wcale wzięty w rachubę. Nadto, nie objęto tym dodatkiem wdów i sierót i emerytów nauczycielskich.

Wydział krajowy wypłacał dodatek w innej formie, aniżeli czyniono to w dykasteryach urzędniczych, przyjął mianowicie układ rzeczy z czasów pokojowych (dodatek drożyźniany w 1913 r.), kiedyto szczupłość dotacyi motywowano równoczesnem wprowadzeniem w życie regulacyi płac, a nadto przystosowano klucz procentowy, który nieodpowiednio rozdzielał dary kraju. I tę miarę i układ zgoła błędny i fałszywy, przystosowano czasu wojny.

Po pobraniu dodatku przez nauczycielstwo rozpoczął odrazu akcyę Związek polskiego naucz. ludowego i w marcu b. r. wniósł memoryał do Wydziału krajowego, w którym zwraca się z prośbą o podwyższenie i ustalenie dodatku drożyźnianego, płatnego w ratach miesięcznych od 1 stycznia 1917 r. począwszy, w tej wysokości i według tych zasad, jakie rząd przyznał urzędnikom państwowym czterech ostatnich rang, z uwzględnieniem wszystkich osób stanu naucz. tak w czynnej służbie, jak na emeryturze i wyraża nadzieję, że fundusz szkolny krajowy przejmie na siebie opłaty stemplowe, taksy służbowe, wkładki emeryfalne i opłatę podatku osobisto-dochodowego, aby nauczycielstwo otrzymało płacę bez żadnych potrąceń.

Memoryał ten przesłano także prezydyum Koła polskiego, Radzie szkolnej kraj. i ministrowi dla Galicyi, dr. Bobrzyńskiemu.

Straty rosyjskie.

Według ogłoszonej teraz listy, straty rosyjskie od sierpnia 1914 do końca grudnia 1915 wynoszą: w oficerach 125.436, wśród nich 282 generałów, 1775 pułkowników, 2504 podpułkowników, Z nich poległo na placu boju 40.430, umarło wskutek ran 10.813, w szpitalach 7407. Straty w żołnierzach wynoszą za czas od stycznia 1915 do końca r. 1915 — 1,942.610, z tych padło na polu bitwy 406.348, wskutek ran umarło 285.716, w szpitalach 201. 122.

Szczególnie uderzający jest wysoki procent zmarłych wskutek ran. Rosyjska statystyka dzieli ich na dwie rubryki: na zmarłych wskutek ran i na zmarłych w szpitalu.

Statystyka zmarłych żołnierzy armii austr.-węgierskiej wynosi: w polnych lazaretach zmarło 12.87%, w kraju 2.22%.

NADESŁANE.

Kino „Opieka", Zielona 17. Od piątku dnia 20 kwietnia do poniedziałku dnia 23 kwietnia wyświetlany bywa w kinie „Opieka" wspaniały dramat w 3 aktach „**Dyadem w pończosze**". Głównymi wykonawcami tego wspaniałego dramatu są dwie gwiazdy filmowe **Olaf Fonss i Elsa Froelich**, ponadto powtórzoną zostaje wspaniała wschodnia komedya w 3aktach „**Przygody Cacchetki w haremie**". Wspaniałe te obrazy ilustruje specyalnie ułożona muzyka. Ostatnie zdjęcia z placów boju oraz zdjęcia z natury dopełniają całość programu tego humanitarnego przedsiębiorstwa, którego cały dochód przeznacza się na inwalidów wojennych.

Komunikat niemiecki.

Berlin 21 kwietnia.

Urzędowo donoszą 20 kwietnia:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Na polu bitwy pod Arras działalność ogniowa codziennie się wzmaga, koło St. Quentin waha się w tej samej sile.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Rozpoczęte dn. 16 b. m. zajmowanie od dawna umocowanej strefy pozycyi, zakończyło się wczoraj porzuceniem brzegu Aisne między Conde i Soupir. Nieprzyjaciel następował z wahaniem. Podwójna bitwa nad Aisne i w Szampanii toczy się dalej. Wzdłuż Chemin des Demes trwa silna walka artyleryi Koło Braye, Cerny i przy użyciu wielkich mas z obu stron Craonne, świeżo sprowadzone francuskie pułki usiłowały napróżno i wśród obfitych strat zająć grzbiet górski. Usiłowany już dn. 16 b. m. bezskuteczny atak, w celu oskrzydlenia bloku Brimont od północnego zachodu i północy, ponowili Francuzi wczoraj po południu. Przed naszemi pozycyami nad kanałem Aisne-Marne krwawo załamały się pięć razy uderzające fale atakowe świeżo uruchomionych francuskich dywizyi. Także Rosyan posłano znowu napróżno do ognia. Nasze walczące tam dywizye są panami położenia. — W Szampanii cały dzień gwałtownie walczono o obszar leśny między drogą Thuizy-Nauroy, a dobrowolnie przez nas opróżnionem Auberive. W znakomicie poprowadzonym kontrataku wyparliśmy nieprzyjaciela, który przedwczoraj podszedł naprzód, oraz jego siły świeżo do walki rzucone dla wykorzystania zysku i dotarliśmy do zamierzonych pozycyi. Przez

ło druga francuska próba przełamania w Szampanii została udaremnioną. Dotychczas francuskie kierownictwo użyło na obu polach bitew więcej niż 30 dywizyi. Były one po ukończeniu walk nad Somną starannie wyszkolone do ataku przełomowego i spodziewanych marszów pościgowych. Łączone z tem nadzieje Francyi nie spełniły się.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Nie było żadnych znaczniejszych wydarzeń.

Wschodni teren wojny:

Ogień rosyjskiej artyleryi utrzymywał się także wczoraj w znacznej sile na kilku odcinkach. O działalności piechoty nie doniesiono.

Front macedoński: Na Cervena Stena wojska niemieckie i bułgarskie odrzuciły francuskie ataki, podjęte dla odebrania pozycyi utraconych dnia 17 bm. Na jednem wzgórzu nieprzyjaciel stanął ponownie.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z różnych stron.

Z teatru ludowego. „Popychadło", komedya o zakroju dramatycznym zdolnego, młodo zmarłego pisarza J. Szutkiewicza, swojego czasu z powodzeniem grywana na scenach polskich, dzięki zgrabnie przeprowadzonej akcyi może i dzisiaj jeszcze budzić zainteresowanie. Oczywiście postacie takie, jak biedna dziewczyna, odrzucająca drogocenny podarunek arystokratycznego Don Juana, lowelas, który wzruszony jej cnotą, rezygnuje ze swych zdobywczych planów i przyprowadza jej narzeczonego, młodzieniec-idealista, kochający się platonicznie przez ścianę, należą do galeryi typów, spotykanych często w komedyach dawniejszej daty, ale niestety, rzadziej w życiu. W onegdajszem przedstawieniu bardzo wdzięcznie ujęła swą kreacyę w roli bohaterki p. Czechowska, do której dostroił bardzo dobrze, jak zwykle, rolę swoją p. Pilarski. Również podnieść należy w charakterze utrzymaną rolę Ignacego — p. Biesiadeckiego. Akt I, mający dużo dramatycznego zacięcia, wypadł najlepiej, abstrahując od tego, że dykcya zebranych na weselu kobiet przypominała raczej nasze gosposie z Bronowic, niż mieszczki warszawskie.

W Zielonkach koło Krakowa pozwala sobie tamtejszy ksiądz w czasie kazania na takie powiedzenia: „Nigdy nie może nastąpić na ziemi zrównanie bogatych z biednymi; to tylko szaleńcy — socyaliści głoszą takie gorszące hasła" i t. d. Podajemy te „katolickie" nauki bez komentarzy.

Konferencye berlińskie. „Abend" dowiaduje się z Berlina, że obrady bawiących w Berlinie członków austryackiej socyalnej demokracyi z socyalistami niemieckimi trwają w dalszym ciągu. Mniejszość partyjna nie bierze udziału, ale nie istnieje zamiar, aby ją wykluczać od współdziałania w przyszłych akcyach. Podczas obrad nie wyłoniły się żadne sprzeczne punkty zapatrywania między niemieckimi a austyckimi socyalistami.

Mobilizacya skautów i kobiet? „Politiken" otrzymuje wiadomość z Waszyngtonu: Rząd amerykański zamierza zmobilizować 300.000 skautów do pełnienia straży przybrzeżnej. W parlamencie amerykańskim wniesiony został projekt zmobilizowania 200.000 kobiet w interesie rolnictwa.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Niedziela: O godz. 11 dr Szyjkowski: Złoty wiek literatury francuskiej, — o godz. 6 red. Prokesch o Kaliguli Rostworowskiego (po raz drugi).

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Niedziela po południu: „Sawantki".

Niedziela wieczór: „Pułaski w Ameryce".

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Niedziela po południu: „Twardowski na Krzemionkach" J. N. Kamińskiego.

Niedziela wieczór: „Popychadło"

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).